№ 326. Dąbrowa Górnicza, piątek 24 listopada 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 23 listopada.

CESARZ KAROL do ludów Austro-Węgier!

WIEDEŃ 23 listopada. „Wiener Zeitung“ ogłasza następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany D-rze v. Koeber!

Z dniem dzisiejszym objąłem rządy i zatwierdzam Pana i innych członków gabinetu austryackiego na ich stanowiskach. Zarazem polecam ogłosić dołączoną proklamacyę „Do moich Ludów!“

Wiedeń 21 listopada r. 1916. *Karol* w. r. *Koeber* w. r.

Do moich Ludów!

Głęboko wstrząśnięci i wzruszeni stoję Ja i mój Dom i wierne moje Ludy u trumny Szlachetnego Władcy, którego dłoniom losy Monarchii prawie siedm dziesiątków lat były powierzone.

Łaska Wszechmocnego, która powołała Go na tron we wczesnych latach młodzieńczych, użyczyła Mu także siły, iż bez pomyłek i nieprzerwanie—wśród bardzo ciężkich cierpień osobistych — żył aż do sędziwego wieku w oddaniu się obowiązkom, przepisanym Sobie przez dostojny urząd monarszy i gorącą miłość Swoich ludów.

Mądrość Jego, oględność i piecza ojcowska stworzyły postawy do dni spokojnego współżycia i swobodnego rozwoju i z ciężkich niepokojów i trudności—wśród złych i dobrych dni—wyniosły Austro-Węgry w długich latach błogosławionego pokoju na stanowisko mocarstwa, na którem dzisiaj w zjednoczeniu z wiernymi sprzymierzeńcami walkę przeciw nieprzyjaciołom dokoła wytrzymuje.

Dzieło Jego należy dalej prowadzić i wykończyć.

W burzliwej epoce wstępuję na czcigodny Tron Naddziadów, który dostojny mój Stryj zostawia mi w niezmniejszonym blasku.

Cel nie został jeszcze dopięty. Nie jest jeszcze złamany **szał nieprzyjaciół**, którzy sądzą, że w prowadzonym dalej szturmie pokonają monarchię i jej sprzymierzeńców, bal nawet zdruzgotać ją zdołają.

W niezłomnem postanowieniu czuję jedno z moimi Ludami, że walkę należy wywalczyć, aż osiągnięgnietym zostanie pokój, który trwanie mojej monarchii ubezpieczy i trwale podwaliny dla jej niezmąconego rozwoju zapewni.

W dumnej pewności ufam w to, że bohaterska moja siła zbrojna, oparta o ofiarną miłość ojczyzny moich Ludów i w wiernem braterstwie broni z wojami sprzymierzonemi, i nadal także z pomocą Boga Miłościwego **wszystkie ataki nieprzyjaciół odeprzeć potrafi i zwycięski koniec wojny sprowadzi.**

Równie niewzruszonem jest moje zaufanie, że monarchia moja, której potęga mocarstwowa tkwi korzeniami w wypróbowanej zdawna w doli i niedoli, zapieczętowanej na nowo nierozerwalnie **wspólnocie losu swoich dwu państw**, wyjdzie z wojny wzmocniona i zahartowana na wewnątrz i zewnątrz; Ludy moje, które, powodowane poczuciem wspólnależności i głęboką miłością ojczyzny, jednoczą się dzisiaj z ofiarną determinacyą na odparcie nieprzyjaciół zewnętrznych, będą także w spółdziałać w dziele odnowy i odmłodzenia, by oba państwa monarchii z włączonymi krajami Bośni i Hercogowiny powiodły do okresu rozkwitu wewnętrznego, wzrostu i wzmocnienia.

Prosząc o łaskę i błogosławieństwo Nieba dla Siebie, dla mojego Domu i dla moich ukochanych Ludów, **ślubuję Wszechmocnemu**, powierzonem mi po Przodkach dobrem wiernie będę zarządzał.

Chcę wszystko uczynić, ażeby **grozę i ofiarę wojny jak najprędzej usunąć** i gorąco upragnione błogosławieństwa pokoju Ludom moim przywrócić, skoro tylko **honor naszego oręża**, warunki bytu moich państw i ich wiernych sprzymierzeńców i **zuchwalstwo naszych nieprzyjaciół na to pozwolą.**

Ludom moim chcę być Księciem sprawiedliwym i kochanym. Chcę wysoko cenić ich ustawowe wolności i inne uprawnienia i **troskliwie przestrzegać równości wobec prawa.** Będę troszczył się nieprzerwanie, ażeby krzewić **obyczajowe i duchowe dobro** moich Ludów, **wolność i porządek** w państwach moich osłaniać i wszystkim czynnym członkom społeczeństwa **owoce uczciwej pracy** zabezpieczać.

Jako kosztowne dziedzictwo mojego Poprzednika obejmuję przywiązanie i gorące zaufanie, jakie Lud i Koronę wiązały. Testament ten oby użyczył mi siły, ażebym obowiązkom mojego wysokiego i ciężkiego urzędu władcy uczynił zadość.

Przeniknięty wiarą w niezniszczalną żywotność i siłę Austro-Węgier, ożywiony gorącą miłością do moich Ludów, **chcę poświęcić moje życie i wszystkie moje siły w służbie wysokiego tego zadania.**

Karol w. r. *Koeber* w. r.

Wrażenie proklamacyi cesarza Karola.

WIEDEŃ 23 listopada. Proklamacya cesarza Karola dzięki mocnej świadomości, połączonej z tonem ciepłym i serdecznym, wywołuje entuzyastyczny odgłos wśród powszechności.

Prasa wita słowa cesarskie z ogólnem wysokiem zadowoleniem, ponieważ otwierają one widoki na przyszłość i pozwalają na wszelkie szczęśliwe oczekiwania, gdyż kosztowny skarb doświadczeń, jaki cesarz Franciszek Józef zostawił Następcy, ma działać dalej i dopasowywać się w sposób błogosławiony do ducha nowych czasów.

„Fremdenblatt“ wywodzi: Nowy władca składa świetne uznanie testamentu swego Stryja dla Austro-Węgier, których losy w burzliwym czasie zostały Mu powierzone. Wiara Jego w niezniszczalną żywotność monarchii, miłość do Ludów, gotowość poświęcenia się całkowicie narastającym wysokim zadaniom, pozwalają oczekiwać wypełnienia się nadziei i oczekiwań krajów Habsburgów, iż ziarno, rzucone przez cesarza Franciszka Józefa, cesarz Karol będzie pielęgnował i rozwijał jego wzrost aż do potężnego rozkwitu.

Kondolencya Galicyjskiego Wydziału Krajowego.

BIAŁA 23 listopada. Galicyjski Wydział Krajowy odbył dzisiaj nadzwyczajne posiedzenie ku czci Zmarłego Monarchy i postanowił wysłać do kancelaryi gabinetowej następującą depeszę celem złożenia jej u stóp tronu:

Pogrążony na wiadomość o zgonie naszego Najmiłościwszego Cesarza i Pana Wydział Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem składa wyrazy głębokiego hołdu u stóp Najwyższego Tronu imieniem wszystkich mieszkańców Galicyi. Przez trzy generacye cesarz Franciszek Józef I. był mądrym kierownikiem jej zmiennych losów, ostoją sprawiedliwości dla ciężko doświadczonych ludów tego kraju, któremu kraj zawdzięczał sprawiedliwe zrozumienie i odpowiednie możliwości rozwoju potrzeb swoich religijnych i narodowych, który był tarczą jego wolności.

Pamiętny akt z 5 listopada, ostatni dowód Jego wielkoduszności, pozostanie zawsze jako pamiątka w naszych sercach przy niewzruszonej miłości i czci dla Dostojnego Monarchy, którego mądrość wolność ludów osłaniała.

Oby nam było danem w tym żałobnym i bolesnym nad wyraz momencie dać wyraz w imieniu kraju niezłomnych uczuć wierności i oddania się dla Dostojnej Dynastyi, z którą Opatrzność losy nasze silnie i ściśle złączyła.

Stefan Niezabitowski
marszałek kraju.

Następnie postanowiono wysłać na pogrzeb deputacyę.

Pogłoski pokojowe z Ameryki.

NEW YORK 23 listopada. Radiodepesza zastępcy B. Wolffa donosi:

Prasa podnosi, że Wilson został wybrany ponownie prezydentem przy pomocy pacyfistów i progresistów, a Wilson jest dobrze tego świadomy.

„Evening Post“ pisze: Wilson nie uczyni niczego, co mogłoby obrazić jedną z grup wojujących. Wie on, że rychłe pośrednictwo w zaproponowaniu pokoju jest ciężkiem zadaniem, ale wie także dokładnie, że rzeczywiste możliwości pokoju przy najbliższej sposobności może ująć, co **stać się może prędzej, niż sądzi się ogólnie.**

Wilson jest faktycznie w sytuacyi zainicyowania pokoju w kilku miesiącach, może nawet w zimie. Jeśli wybór amerykański cokolwiek wyraził to wyraził jedno, iż **Ameryka życzy sobie pokoju**.

„Deutschland“ odpłynęła.

NEW LONDON 23 listopada. Łódź podwodna handlowa „Deutschland“ odpłynęła.

Francya powołuje rocznik 1918.

PARYŻ 23 listopada. Izba 450 głosami przeciw 38 przyjęła projekt ustawy o asenterunku rocznika 1918.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 23 listopada. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Front arcyks. Józefa: Nad dolną Czerną stanęliśmy po lewym brzegu rzeki. Pozatem z Wołoszczyzny nic nowego do doniesienia.

Na wschodniej granicy węgierskiej i w Karpatach Lesistych czynność wywiadowcza była żywsza.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Miejscami spotęgowana walka działowa

NA FRONCIE WŁOSKIM I POŁUDNIOWO-WSCHODNIM położenie niezmienione.

Von Höfer.

Burian i Krobatin zatwierdzeni.

WIEDEN 23 listopada. „Wiener Zeitung“ ogłasza pismo odręczne cesarza Karola do ministra spraw zagranicznych bar. Buriana i ministra wojny Krobatina, którem zatwierdzeni zostają na swoich stanowiskach.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 23 listopada. Biuro Wolffa donosi pod 22 b. m. wieczorem: W okolicy Sommy nic ważnego. Pod Orsową postępy. Na północny wschód od Monastyru rozbiły się ataki o front niemiecko-bułgarski.

Odznaczenie jen. Woyrscha.

BERLIN 23 listopada. Cesarz mianował jen. pułk. Woyrscha szefem 4-go śląskiego pułku piechoty Nr. 51. Odnośne pismo odręczne wspomina świetne, wypróbowane i nieustraszone dowództwo, oraz wytrwałą waleczność stojącego pod komendą Woyrscha sprzymierzonego korpusu niemiecko-austro-węgierskiego, zwłaszcza przy przejściu przez Wisłę pod Dęblinem w lipcu r. 1915, przez co powiodło się ostateczne zgniecenie wojsk rosyjskich w Polsce.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 23 listopada. Sztab jeneralny donosi pod dniem 22 b. m.

Front macedoński: Między jeziorami Ochrida i Presba zderzenia między strażami. Piechota nieprzyjacielska, która wysunęła się na północ od Bitolja, została odrzucona. W łuku Czerny złamały się wszystkie uporczywe ataki przeciw wzgórzu 1,050 (na wschód od Panaiowo) o wytrzymały opór strzelców gwardyi niemieckiej. Na południe od Bitolja ogień naszej artyleryi **zestrzelił latawiec nieprzyjacielski,** który runął w płomieniach poza linią nieprzyjacielską. Po obu stronach Wardaru, u stóp Belaszica planiny i na froncie Strumy słaby ogień działowy. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju na kilku odcinkach odosobniony ogień piechoty piechoty i artyleryi. Rumuni zatapiają swoje holowniki na Dunaju, niszczą żelazny most kolejowy pod wsią Dudassu na zachód od Turn Severinu, jakoteż most i przystań w Corabia. W ostatniem mieście podpalili także magazy nafty.

W Dobrudży słaba działalność artyleryi i potyczki straży przednich na naszem prawem skrzydle. Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Nowy teror ententy w Grecyi.

ATENY 20 listopada. (B. Reutera). Alianci zażądali, ażeby posłom: niemieckiemu, austro-węgierskiemu, tureckiemu i bułgarskiemu zwrócono ich paszporty. Rząd uważa to żądanie za nie do przyjęcia. Pod przewodnictwem króla odbyła się rada gabinetowa, aby omówić te okoliczność. Król zwołał na jutro rano radę koronną. Panuje wielki niepokój, ponieważ alianci zażądali ażeby posłowie nieprzyjacielscy odjechali we środę.

RZYM 23 listopada. Aj. Stef. donosi z Aten: Posłowie mocarstw centralnych prosili marszałka dworu o przyjęcie na audyencyi pożegnalnej i oświadczyli, że według ich przekonania rządu greckiego nie dotyka odpowiedzialność za postępek czwóraliansu. Posłowie greccy u mocarstw centralnych pozostaną na swoich posterunkach.

MEDYOLAN 23 listopada. „Corriere della Serra“ donosi: **Sytuacya w Atenach stała się poważna.** Wierni królowi oficerowie okazują rosnące wzburzenie. Wielu oświadczyło, że nawet wtedy stawią opór gwałtowi, gdyby król chciał ulec. **Wojska są skonsygnowane.** Patrole przeciągają przez miasto.

ATENY 23 listopada. (B. Reutera). Żądaniu dyplomatów państw nieprzyjacielskich, ażeby wyjazd odłożyć, odmówiono. Wszyscy muszą wyjechać we środę rano.

Ponad 3 miliony ton zatopionych okrętów ententy.

BERLIN 22 listopada.

W miesiącu październiku r. 1916 łodzie podwodne i torpedowce mocarstw centralnych zagarnęły, zatopiły lub zniszczyły minami **146 nieprzyjacielskich okrętów** handlowych o łącznej pojemności **306,000 ton,** zatopiły też **72 neutralnych** okrętów handlowych o łącznej pojemności 87,000 ton, wiozących kontrabandę do nieprzyjaciela.

Od początku wojny przez zarządzenia wojenne mocarstw centralnych zniszczało **3,222,000 ton** pojemności nieprzyjacielskich okrętów handlowych, w czem **3,550,000 ton przypada na Anglików.**

Siedm żaglowców francuskich na dno.

BERLIN 23 listopada. Łodzie podwodne niemieckie zatopiły 7 żaglowców francuskich, z których 3 naładowane były węglem do Francyi.

W obliczu nowych zagadnień.

I.

Cel marzeń i dążeń polskich od lat stu dwudziestu przyodział szaty rzeczywistości. Dnia 5 listopada r. 1916 potężne i zwycięskie w wojnie światowej dwa mocarstwa Europy centralnej proklamowały wolne i niepodległe państwo polskie. W życiu Polski, w życiu Europy, a nawet świata dokonał się przez to wypadek epokowy.

Można powiedzieć bez żadnej przesady, że cały naród polski przyjął proklamacyę z radością i wdzięcznością. Dowodem tego entuzyazm stolicy Polski, Warszawy, i wszystkich najważniejszych grodów polskich: piastowego Krakowa, jagiellońskiego Wilna, trybunalskiego Lublina i kresowego Lwowa. Mnogie uroczystości, jakie odbyły się w tysiącznych mniejszych miastach, miasteczkach i osadach Polski, od jej krańca po kraniec, stwierdzają nieodwołalnie przed obliczem dziejów, że cały naród polski, we wszystkich stanach i wyznaniach, zrozumiał proklamacyę jako akt wskrzeszenia i zgodził się nań całkowicie. Nie znaczy to bynajmniej, jakoby widział w akcie tym wiekopomnym spełnienie wszystkich swoich dążeń i aspiracyi, ale nauczony ciężkiem doświadczeniem wiekowej z górą niewoli umiał ocenić wprost niesłychane jego znaczenie już dla najbliższej przyszłości narodowej, umiał odczuć niemal odruchowo, jak świetlane kręgi możliwości rozsłoniły się z tą chwilą przed życiem wolnego już i równouprawnionego z innymi narodu.

Prawda! Zgrzytnęła nieliczna Targowica. Ale głos jej ma już dzisiaj dźwięki cudzoziemskie i staje w poprzek temu wszystkiemu, co w narodzie rozumem jest, uczuciem i prawdą wewnętrzną. Dlatego Polska za głos ten nie może przyjąć żadnej odpowiedzialności.

Akt proklamacyi państwa polskiego był zarazem najsilniejszym ciosem, wymierzonym dławiącej do niedawna Polskę polityce caratu, był ufundowaniem na nowo stanowiącego samodzielnie o własnych losach przedmurza cywilizacyi zachodniej i kościoła łacińskiego. Tak też Rosya akt ten zrozumiała, a szybki jej protest przeciw niepodległości Polski rozwiał ostateczne złudzenia, jakie zbałamucona część Polaków żywić jeszcze mogła w stosunku do Rosyi.

Równie wymownem było zachowanie się aliantów Rosyi: Francuzów, Włochów i Anglików, w których rzekome do narodu naszego sympatye część naszego społeczeństwa tak długo i tak naiwnie wierzyła.

Alianci owi powtórzyli protest za Rosyą, zgodzili się, że ziemie polskie są tylko częścią dzierżaw rosyjskich, że zatem nie mają prawa stanowić o swoim losie bez woli cara petersburskiego. Protest ententy jest więc na nowo potwierdzeniem niewoli Polski, odmówieniem Polakom prawa do niepodległości. W charakterze swoim prawno-politycznym staje on na stanowisku aktów podziałowych ze schyłku wieku ośmnastego. Opinia polska musi sobie dobrze zapamiętać tę krzywdę, ten nowy policzek, wymierzony Polakom przez chwalące się swoją „demokratycznością“ i „obroną małych narodów“ mocarstwa ententy.

Mógłby ktoś powiedzieć, że ententa, stojąc na stanowisku polityki rosyjskiej, dąży przecież do zjednoczenia ziem polskich w jedną całość. Trzeba jednak dużo obłudy, ażeby ośmielić się na wygłoszenie takiego zdania. Pomijamy, że zjednoczenie w dzisiejszej wojnie ziem polskich przez ententę jest bzdurą, w którą ona sama nie wierzy. Sedno rzeczy tkwi w zaufaniu, jakie entente żywi w stosunku do Rosyi, jako rozwiązującej sprawę polską. Entente nie może nie wiedzieć, jakie są istotne zamysły Rosyi względem Polski. Niema też żadnego rozsądnego i odpowiedzialnego męża stanu w ententcie, któryby wierzył w szalbierkę rosyjską. Entente wprowadza zatem świadomie naród nasz w błąd, świadomie oszukuje nas i zwodzi, jak to czyniła już w czasie rozbiorów i po rozbiorach Polski.

Frazes demokratyczny nie ma tu waloru. Wszakże demokrata Robespierre oszukał już niegdyś Kościuszkę, w latach insurekcyi. To samo powtórzyło się z nami wielokrotnie w ciągu dziewiętnastego stulecia, kiedy to demokraci dzisiejszej ententy obiecywali nam gruszki na wierzbie, a nigdy niczego nie dotrzymywali. Powinniśmy to sobie mocno zapisać w pamięci, aby rozstać się raz na zawsze z myślą o jakowejś dla nas sympatyi narodów ententowych. Wyjątki potwierdzają i w tym wypadku regułę.

Kordyan.

Pogrzeb Sienkiewicza.

Vevey 23 listopada. (T.B.K.). Przed południem, wśród nadzwyczajnego udziału publiczności, odbył się tutaj pogrzeb Henryka Sienkiewicza.

Wszystkie stowarzyszenia polskie w Szwajcaryi wysłały delegacye.

Rada Związkowa wysłała depeszę.

Papież przesłał telegraficzną kondolencyę na ręce Polskiego Komitetu Pomocy w Vevey.

STANISŁAW K. RADOŃ.

Pani naczelnikowa.

(Ze zbioru „Dziwne opowieści“.)

I.

W małem miasteczku, kazańskiej gubernii — wielki ruch. Niesłychane bowiem wydarzenie spotkać ma leżącą za światami, daleką od wszelkiego ruchu mieścinę. Z rozkazu gubernatora prowincyi przybyć ma sześciuset jeńców austryackich i niemieckich, celem pracy nad przekopaniem tunelu przez niebotyczny, wiecznie śniegiem pokryty szczyt, przysłaniający całą zachodnią perspektywę dla mieszkańców miasta. Niespokojnie kręcą się więc mieszkańcy po szerokich ulicach miasta, nerwowo roztwierają się co chwila okiennice domów i z niecierpliwością wychylają się cudne dziewczęce twarzyczki na pół wschodniego typu.

Nie dość bowiem atrakcyi przybycia niemieckich jeńców; wśród nich znajdować się ma kilkunastu malczyków — polskich legionistów! O niemieckich i austryackich żołnierzach, każdy z obywateli miasta wiedział, że są ludźmi — gorszymi znacznie, jak ruscy — ale zawsze ludźmi! Strzelcy zaś — Hospody pomyłuj!!.. W miasteczku pod redakcyą samego popa wychodził „Kazańskij Wiestnik“; — wiadomości tam zawarte były dla mieszkańców miasteczka prawdziwem słowem Bożem. Otóż tam znajdowało się zawsze dużo o polskich sokołach wiadomości — a co za wiadomości! Jak trują studnie, mordują, rabują, znęcają się nad kobietami i dziećmi, jak znęcają się nad prawowiernymi — ot antychrysty, nie ludzie. I tego rodzaju potwory miały nietylko przyjść do miasteczka, ale miały w nim mieszkać, jeść, chodzić, — ot żyć...

Brrr...

Hospody pomyłuj— szeptały wciąż z trwogą wargi wystraszonych obywateli i obywatelek, co nie przeszkadzało im z niecierpliwością spoglądać w stronę, skąd miały przybyć wrogie szeregi.

Na krańcach miasta, w eleganckiej willi, zdradzającej już nazewnątrz wielkopański komfort, będącej własnością samego naczelnika powiatu, również od samego rana ruch i niepokój... W pracowni pani domu, na pierwszem piętrze, zawalonej dookoła książkami w przecudnych, kosztowych oprawach, o ścianach zawieszonych dziełami mistrzów pędzla, w bujającym fotelu siedzi sama gospodyni i z zgryźliwym uśmieszkiem spogląda na męża, który po raz zapewne setny napróżno stara się o wyprostowanie fałdów swego galowego munduru. Pani Emma Skarawowa, w wieku, w którym kobieta dochodzi do pełni swych wdzięków, o cudnych czarnych oczach i takiegoż koloru warkoczach, z wyrazem pewnego niezadowolenia z życia na twarzy, jest kobietą piękną w całem znaczeniu tego słowa. Drobne, pulchne jej rączki bezmyślnie przewracają kartki „Anny Kareniny“ Tołstoja.

Pan naczelnik poprawia mundur, widać jednak w lustrze, że więcej słedzi rozkochanemi oczyma ruchy swej żony, jak utrapione fałdy munduru.

— Przeklęty Fiedor!—mruczy przez zęby — takem go prosił, takem go upominał, a tu fałd i fałd... niech go tam...

— Kończysz już—szepcze pani Emma — wiesz, jak tego nie cierpię...

Denerwujesz się bez najmniejszej przyczyny... żeby chociaż było dla kogo, dla marnych padleców.

Skarawow skończył:

— Jak możesz tak mówić Emmo... ty taka postępowa... toż to ludzie są także, tacy, jak i my... od dzisiejszego ich przyjęcia, zależy cały dalszy układ ich życia. Można sobie z nich zdobyć dobrych pracowników dla pożytku naszej ojczyzny.

Pan Skarawow był liberałem.

Z piersi kobiety wydobywa się śmiech, bijąc długo niemilknącą kaskadą o mozaikowe szyby.

— I to mówisz ty... urzędnik... przedstawiciel władzy... wstyd ci, Aleksieju... Wiesz że jestem postępową i dlatego właśnie nie cierpię naszych wrogów, a szczególnie wdzięcznych Polaków, ich kultury, ich całych... Nie mów mi całkiem o nich... o ich przeklętych sokolikach... To ci powiadam, że jeżeli nie wyprawisz ich gdzieś na dziesiątki mil stąd, to ucieknę z miasta, z domu...

— No, daj spokój Emmo... szepcze naczelnik.

— Pamiętaj, co mówisz! Mam jakieś złe — sama nie wiem dlaczego — bardzo złe przeczucie, co do tych Polaków. Czuję, że spotka mnie od nich coś strasznego, nieokreślonego... Boję się.

W tej chwile na dole rozległ się jakiś dziwny stukot i hałas. Przyboczny kozak wpadł do pokoju.

— Wasze wysoko błagorodie... idą!

Naczelnik przypasał szybko szablę, zarzucił szynel i chwycił wszy ręce pani Emmy długo okrywał je pocałunkami.

Uspokój się, Emi droga...

Za chwilkę czwórka dzielnych koni poniosła go w stronę rynku, skąd jakieś nieokreślone dochodziły głosy. (d. n.)

Około zgonu cesarza Franciszka Józefa.

Z ostatnich chwil przed zgonem i po zgonie.

Wiedeń 22 listopada. (T. B. K) Minister spraw zagranicznych bar. Burian, który wnet po nastąpieniu śmierci monarchy opuścił komnatę sypialną, pojawił się znowu około g. 11-ej w pałacu Szoenbruńskim, ażeby w charakterze ministra Domu cesarskiego przeprowadzić akt państwowy o zaszłej śmierci.

Cesarz Franciszek Józef był do późnego południa zupełnie przytomny, okazywał żywe zainteresowanie wypadkami. Zameldowano Mu jeszcze wzięcie Krajowy przez wojska sprzymierzone, co napełniło Go widocznem zadowoleniem.

W poniedziałek przyjął cesarz wiadomość, że papież udzielił Mu swego błogosławieństwa, zażądał następnie Sam spowiedzi i przyjął pociechy religijne.

Ciało monarchy spoczywa jeszcze na łożu żelaznem sypialnej komnaty. Rysy monarchy mają wyraz spokojny.

Posiedzenie biskupów.

Na dzisiejszej konferencyi biskupów przewodniczący kardynał Skrbensky wypowiedział głęboko odczute pozgonne po zmarłym monarsze, poczem pod jego wrażeniem posiedzenie zamknięto.

Organ Kanclerza Rzeszy o śmierci Franciszka Józefa.

Berlin 23 listopada (TBK). „Nordd. Allg. Ztg" pisze:

Wśród buczącej wrzawy wojny światowej cesarz Franciszek Józef złożył strudzoną skroń na wieczny spoczynek. Nieugiętym umysłem spełniał On wiernie obowiązki panującego do ostatniego tchnienia tego życia, które pomieściło w sobie wszystkie cierpienia i całą wielkość ludzkiego losu.

W miłosnej czci zatrzymuje się myśl nasza w tych godzinach przy rycersko-łagodnej Postaci Cesarza, od której w sędziwych jak i w młodych latach bił jakiś wielki nieporównany czar. W głębokiej żałobie dzielimy boleść, która dzisiaj przepełnia całą monarchię austrowęgierską aż do ostatniej lepianki.

Cesarz Franciszek Józef był z niezmierną stałością strażnikiem przymierza z cesarstwem niemieckiem. Przymierze to stanowiło podwaliny pokojowej polityki, którą On w ścisłem porozumieniu z kierownikami cesarstwa niemieckiego ku błogosławieństwu Europy przez dziesiątki lat podtrzymywał. Mimo wzrastających oznak niebezpieczeństwa burzy wydawało się, że panowanie jego zakończy się w pokoju. Wtem padły strzały w Sarajewie, szeroko brzmiący sygnał straszliwego kryzysu, jaki rozpętał się nad Europą.

Popychające do wojny potęgi wzięły przewagę. Ich pierwszy cios skierował się przeciw domowi Habsburgów. Poszło o byt monarchii austro-węgierskiej. Bez żadnych wahań stał cesarz Franciszek Józef także pośród tego najcięższego doświadczenia. Jeżeli zaś nie było mu danem doprowadzić swoje ludy do ostatecznego zwycięstwa i pokoju, to jednak spokojnym umysłem mógł złożyć swoje dzieło w młodzieńcze dłonie swego następcy tronu. Mimo szturmów nieprzyjaciół Austro-Węgry stoją zwycięzko. jasno świeci gwiazda Habsburgów wśród obłoków burzy i parcia nawałnicy.

Wrażenie w Belgradzie.

Belgrad 23 listopada. (T. B. K.). Wiadomość o zgonie cesarza Franciszka Józefa wywołała wszędzie wśród ludności bardzo głębokie wrażenie. Z budynków wojskowych, rządowych i wielu prywatnych zwisają chorągwie żałobne.

Żałoba w Krakowie.

Kraków 23 listopada. (T. B. K.). Wiadomość o zgonie ukochanego Monarchy obudziła wszędzie najboleśniejszą żałobę. Wszystkie dzienniki opłakują wielką stratę, jaką przez zgon Monarchy poniosła monarchia, a zwłaszcza Polacy, dla których tyle razy okazywał wielką życzliwość i miłość, a ostatnio przez wiekopomną proklamacyę.

Manifestacye żałobne we Lwowie.

Lwów 23 listopada. (T. B. K.) Cała prasa lwowska w podniosłych słowach wypowiada żal z powodu zgonu Dostojnego Monarchy i ból z powodu niezmiernej straty, jaką ponosi Dom Cesarski i wszystkie Narody monarchii.

Prezydyum miasta wydało odezwę do ludności, że wszyscy Polacy są ogarnięci najgłębszą boleścią z powodu zgonu najszlachetniejszego Monarchy, który był zawsze łaskawym ojcem i opiekunem narodu polskiego. Opatrzność dozwoliła jeszcze Monarsze już prawie u progów Wieczności obdarzyć nas przywróceniem Państwa Polskiego.

Urzędowa „Gazeta Lwowska" pisze: Zawsze rozumiał nas — jak Sam powiedział — a my oddaliśmy Mu wzamian wierność i zaufanie, najwyższą wdzięczność i najzupełniejsze oddanie się. Ofiarowaliśmy Mu krew naszych synów w silnem przekonaniu, że wypełniając święte obowiązki wobec sprawiedliwego i najmiłościwszego Monarchy wypełniamy zarazem obowiązki względem własnego kraju, którego był osłoną, opiekunem i dobroczyńcą. Do trumny, mieszczącej śmiertelne szczątki tego Monarchy, między innymi narodami w najgłębszej żałobie przystępuje naród polski, pomny otrzymanych darów, z oczyma, zwróconemi z zaufaniem ku tradycyom tego okresu rządów, który zapewnił Austro-Węgrom stanowisko mocarstwa, Polakom zaś niósł zawsze pociechę i pokrzepienie, a w ostatniej godzinie wolność i nadzieję promiennej przyszłości. Przy trumnie Tej ponawiamy wierność i ufność, jaką wyznawaliśmy dotąd u przesławnego tronu Franciszka Józefa, chcemy też i teraz stać przy chwalebnej tradycyi Jego wiekopomnego panowania.

„Gazeta Poranna" pisze: Cesarzowi Franciszkowi Józefowi zawdzięczamy, że część państwa Polskiego, połączona pod berłem Habsburgów, mogła stać się Piemontem polskim. Pozostawił On wzór i przykład Swoim następcom, dzidzicom korony Habsburgów, Swój testament i Swoją wolę. Możemy silnie wierzyć, że dynastya Habsburgów testamentu tego wiernie dochowa i zawsze wolę jego będzie przeprowadzać.

„Kuryer lwowski" wywodzi: Ufamy Opatrzności, że następcy dalej prowadzić będą dzieło Franciszka Józefa i że nic już z kart historyi wymazać nie zdoła tego wielkiego czynu, który imię Franciszka Józefa połączy na wieki i nierozerwalnie z nową erą w naszem życiu narodowem.

Współczucie prasy.

WIEDEŃ 23 listopada. (T. B. K.). Prasa podziela bolesną żałobę, jaka przepełnia całą rodzinę narodów austryackich wobec zgonu najmiłościwszego i najmędrszego monarchy, który losami jej przez dwa przeszło pokolenia ludzkie łagodnie i sprawiedliwie kierował. Skupia się też około trumny tego monarchy, który od dnia wstąpienia na tron włożył na siebie niezmiernie ciężkie brzemię i przez lat 68 nawą państwową pewną ręką kierował, pod którego rządami państwo doszło do niebywałego rozwoju we wszystkich dziedzinach życia polityczno-publicznego, w gospodarstwie, handlu, przemyśle i sztuce.

Wszystkie przeciwieństwa milkną. Z niebywałą jednomyślnością składa cała prasa wyrazy wdzięczności, jakie monarchia winna jest cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Prawie wszystkie artykuły wspominają wzruszające słowa manifestu cesarza przy wybuchu wojny z Serbią i podkreślają, że przydomek „Księcia pokoju" — mimo wstrząsających wypadków ostatnich 2 lat — będzie się należeć Zmarłemu po wszystkie czasy.

Jeżeli nawet cesarzowi nie było danem dożyć końca narzuconej monarchii i jej sprzymierzeńcom wojny, to jednak miał to zadowolenie, że patrzył na zwycięstwa i siłę Swojej armii i floty i na niewzruszoną wolę i pewność zwycięstwa, która nigdy nie była większą, jak w tym ciężkim czasie, kiedy ludy zgromadziły się koło Jego tronu.

Pod bolesnem wrażeniem żałoby prasa nie może jeszcze przedstawić pełnego znaczenia rządów Franciszka Józefa, ogranicza się więc na obraz najważniejszych przełomów tego czasokresu, o którym wyrok wyda historya świata.

„Fremdenblatt" podnosi, jak z podziwu godną wielkością odnosił się cesarz do rozwiązywania wszystkich tak ważnych kwestyi polityki wewnętrznej i zewnętrznej, jak z mądrem umiarkowaniem, często aż do zaparcia się okazywał pojednawczość, jeżeli uważał ją za konieczność w rozwoju historycznym.

Pod nim dokonywało się nowe uporządkowanie monarchii. Mógł też z dumą spokojnej świadomości pożegnać życie i pozostawić umocnione dziedzictwo Swojemu Następcy, którego widział dorastającego do coraz wyższych zadań i zyskującego sobie powszechną miłość i cześć.

Powitanie nowego monarchy.

Gorącymi wyrazami sympatyi i serdecznemi słowy błogosławieństwa pozdrawia cała prasa młodzieńczego Następcę wielkiego Cesarza, który wśród swoich żołnierzy i w huku armat pozyskał sobie nieograniczoną miłość i cześć całej siły zbrojnej, do którego jak i do jego Dostojnej Małżonki biją serca wszystkich poddanych z powodu ich dobroci serca i miłości ludzi.

Cała prasa składa młodemu Cesarzowi serdeczne życzenia, ażeby po doprowadzeniu swoich ludów do chwalebnego pokoju prowadził wzmocnioną i odmłodzoną zwycięskiemi walkami monarchię po drodze postępu gospodarczego, wpatrzony w promienny wzór Zmarłego Monarchy wiódł ją do nowej świetności i sławy.

Polacy w Kantorze.

Zagrzeb, 22 października 1916.

Organ katolickiego duchowieństwa chorwackiego, zagrzebskie „Novine" przynoszą w numerze 257 korespondencyę z Kantoru najbardziej południowego miasta Dalmacyi, leżącego u stóp Czarnogóry, — gdzie czytamy taki znamienny ustęp pt. „Poljaki u našej katedrali" (Polacy w naszej katedrze").

„Właśnie kończyło się październikowe nabożeństwo ku czci przeczystej Dziewicy, a drobne głosiki niewinnej dziatwy kończyły swą pieśń „Królowej Chorwacyi", gdy nagle głębokie barytony i dźwięczne tenory męskiego chóru rozległy się pośród murów naszej katedry pieśnią „Królowej Korony Polskiej". To głosy żołnierzy-Polaków z okolic Krakowa, którzy przed godziną właśnie przybyli do naszego grodu, by choć przenocować, a jutro z rana pociągną dalej i dalej, na pole krwawej walki. Dziatwa — to jedyne, co jeszcze ostało się za domowym progiem,—śpiewa ku czci Maryi, — mężowie, idący w bój, pieśń—modlitwę zanoszą przed stopy Matki ludów. Chorwacka dziatwa śpiewa „Królowej Chorwatów". Jakież to znamienne w swej rzewnej ufności i serdecznem uwielbieniu!

I brzmiały one męskie głosy raz ciszej, raz głośniej rozbiegając się po uroczych załamach ścian prastarej katedry, a oblicza ich były pełne ciszy i powagi. W tej chwili zapewno stroskana myśl ich biegła na północ, do ich dzieci, żon i domów rodzinnych. W wyobraźni ich stanął może obraz przeczystej ich Matki Dziewicy, jaką czczą w pietyzmie po ołtarzach swoich kościołów. Matka Najświętsza niechaj usłyszy te drobne głosiki niewinnej dziatwy naszej, i ten poważny chór mężów-żołnierzy, — niechaj pokój im da i zbawienie. Niechaj w sile i zdrowiu zwróci tych dobrych Polaków pięknej ziemi polskiej, najdroższym ich progom rodzinnych pieleszy".

RAJMUND BERGEL.

Pobudka.

Za to żeś walczył — i w krwawej boleści
Rwał z ramion swoich przemocy obroże,
Oto już idą dobre, jasne wieści
I wici płoną płomienne jak zorze,
Żywiesz Narodzie w niezmożonej sile,
A gromy biją w twych więzień Bastylie.

Za to, że marły twe syny wybrane
W tajgach Sybiru, w ostrogach Tobolska,
Że z księgi ludów zostało zmazane
Imię macierzy, święte słowo: Polska.
Za kajdan hańbę, niewolę plugawą
Dziś tobie zemsta daje miecza prawo.

Wolność nie łaska — a my nie żebraki,
Co ochłap biorą od pańskiego stoła,
Niechaj się w słońce wzniosą dumne znaki,
Niech jazgot broni rozebrzmi dokoła.
Przez bój iść trzeba po życia świtanie
A z czynów naszych i krwi wolność wstanie.

Baranowicze 18/XI 916.

KRONIKA.

Rząd polski. Warszawa 22 listopada (tel. wł.). Według wiarogodnych informacyi w najbliższym czasie mają ukazać się zarządzenia o powołaniu do życia prowizorycznego rządu polskiego.

Rada Stanu w Warszawie. „Naprzód" donosi:

General-gubernator uznał słuszność postulatów Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej. W wykonaniu ich ma być utworzona w najbliższej przyszłości Rada Stanu. Ma się ona składać z 20 członków — 8 z okupacyi austryackiej i 12 z okupacyi niemieckiej. Co do pierwszych niema dotychczas żadnych pozytywnych wiadomości i sprawa ich wyboru zwleka się. W skład 12 przedstawicieli okupacyi niemieckiej wejdzie delegacya 7 osób, które jeździły do Berlina i Wiednia, oraz 5 osób, z pomiędzy których jedna ma być mianowana przez gen.-gubernatora Beselera.

Co do reszty odbywają się pertraktacye. — C. K. N. wysuwa ze swej strony kandydatury Art. Śliwińskiego, mec. Smiarowskiego i dra Jodki. Podobno do Rady Stanu ma wejść p. Wład. Studnicki.

Wyjazd papieża z Rzymu. Barcelona, 21 listopada. Dziennik katolicki „El Debate" donosi, że położenie papieża wśród obecnych warunków stało się nieznośnem. Prawdopodobnie papież opuści Rzym. Król Alfons ofiarował papieżowi na pomieszkanie zamek Escurial. Jest rzeczą możliwą, że papież przyjmie tę propozycyę.

Zwołanie parlamentu niemieckiego. Berlin 23 listopada. (T.B.K.). Rozporządzeniem cesarskiem parlament został zwołany na 25-go listopada.

Pan Małyszew a teatr warszawski. „Kuryer Polski" pisze: Przyjaciel naszego pisma, bawiący po uwolnieniu Warszawy w Petersburgu, skąd wyjechał dopiero w lipcu r. b., opowiada następującą prawdziwą historyjkę: „W marcu r. b. w jednym z salonów petersburskich spotkałem byłego prezesa warszawskich teatrów rządowych p. Małyszewa. Był bardzo ucieszony i wypytywał mnie gorączkowo o nowinki z Warszawy. Między innymi zapytał, co grają w teatrach warszawskich. Odpowiedziałem z uśmiechem: Grają oczywiście: „Kościuszko pod Racławicami",—„Tamten",—„Cara Pawła",—„Noc Listopadową"... Małyszew nagle spoważniał. Potem rzekł z westchnieniem: Toż dopiero robią dokasę".

Branka w Rosyi. Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się w jakim porządku przeprowadził dotąd rząd rosyjski brankę w cesarstwie. Posiadacze niebieskich biletów z najmłodszych roczników powołani zostali w niektórych guberniach (stanowiących teren wojenny) już w jesieni 1915 r. Ogólna branka posiadaczy niebieskich biletów w całem cesarstwie przeprowadzona została w kwietniu 1916 co do szesnastu roczników obowiązanych do stawki w latach 1902 — 1916.

Posiadacze białych biletów urodzeni w latach 1889 — 1897 poddani byli asenterunkowi w październiku 1916 a wcielenie ich do szeregów nastąpiło natychmiast.

Daty te wpływają zapewne uspokajająco na tych, których nawet werbunek do Legionów kłuje w oczy, jako narażenie życia ludzkiego bez potrzeby. Może teraz zrozumią, że rząd rosyjski nie oszczędzałby krwi polskiej dla swojej sprawy, gdyby nią mógł rozporządzać — a chyba narażenie życia w armii polskiej, jest dla Polaka zaszczytniejsze i bardziej odpowiada jego prawdziwemu obowiązkowi, niż służba „po ukazie" w szeregach cara batiuszki.

„Vive la Pologne“ w praktyce. Z Paryża drogą na Genewę donoszą: W towarzystwie Polaków paryskich „Societe de la Pologne“, liczącem 6000 członków, odbyły się z powodu ogłoszenia niepodległości Polski narady. Prof. Bobrzyński (?) miał przemówienie, w którem stwierdził, że oczekiwano ze strony Francyi odbudowy Polski. Tymczasem odbudował ją nieprzyjaciel. Polacy spodziewają się, że Francya pierwsza uzna prawa nowej Polski. Gdy zaczął mówić, że Polacy utworzą most porozumienia między Francyą a Niemcami, radykalnie i filofrancusko nastrojeni Polacy rozbili zgromadzenie. Zgromadzenie zamknięto, kilku członków uwięziono.

Rozwiązanie Koła Międzypartyjnego. Z Warszawy donoszą, że z „Koła Międzypartyjnego“ onegdaj wystąpiły: „Stronnictwo Narodowe“ i „Zjednoczenie Postępowe“. Jak wiadomo, dawniej już usunęło się z tej organizacyi Stronnictwo Pracy Narodowej.

W ten sposób w Kole Międzypartyjnem pozostają realiści, narodowi demokraci i drepcąca przy nich Polska Partya Postępowa.

Koło Międzypartyjne przestaje więc jako takie istnieć.

Dziś Rada Narodowa objęła wszystkie kierunki zorganizowanej myśli politycznej, stojącej na gruncie realizacyi Niepodległego Państwa Polskiego, od prawicy aż do skrajnej lewicy. Na uboczu zaś pozostali adherenci polityki pp. Dmowskiego i Zygm. hr. Wielopolskiego.

Z ruskiego kotła. Znany korespondent „Berliner Tageblattu“ dr. Lederer, ogłasza w tem piśmie swój wywiad z przywódcą galicyjskich Rusinów ukraińskiego odłamu, drem Lewickim. Na wstępie od siebie zaznacza dr. Lederer, że z 8 milionów mieszkańców Galicyi 4 miliony i 600 tysięcy przypada na Polaków, w mieście zaś Lwowie Polaków jest 80 prc. Po takim wstępie, jak widać, ze względu na przytoczone dane statystyczne, nie bardzo dla Rusinów miłym, daje dr. Lederer wywody swego ruskiego informatora. Wynurzenia te przedługie, mało zajmujące, a znane, na temat krzywdy, dziejącej się Rusinom z powodu zapowiedzianego wyodrębnienia Galicyi — zupełnie bez straty dla ukraińskiej sprawy mogą być pominięte. W całym wywiadzie ciekawe jest tylko jedno pytanie i jedna odpowiedź. Znudzony widocznie utyskiwaniami dra Lewickiego, a zapewne i zniecierpliwiony niemi, dr. Lederer odzywa się z pewnym sarkazmem: „Na moją uwagę, że w danych okolicznościach chyba taktycznie nierozsądnem jest stwarzać już z góry nastrój nieprzejednany, zanim usłyszało się projekty Polaków, odpowiedział dr Lewicki:

„Skoro w przeciągu 600 lat z Polakami nie zdołaliśmy się porozumieć, więc nie uda się to i dzisiaj. Wspomnieć tylko jedno: kto da nam gwarancye, że pieniądze na odbudowę Galicyi będą także użyte dla Rusinów?! Nie, przeciwko Polakom stanie jak jeden mąż cały naród ruski!“

Tak do berlińskiego dziennikarza mówił dr. Lewicki. Było to nie bardzo politycznie. Inni Rusini przeciwko wyodrębnieniu Galicyi mutatis mutandis zarzuty wytaczali quasi ideowe, dr. Lewicki przyznał otwarcie, że Rusinom w pierwszym rzędzie idzie o hroszi. To słowo „hroszi“ dla ukraińskich polityków wogóle jest bardzo odiosum. Znamienna pod tym względem jest dopiero co w „Dile“ ogłoszona uchwała o „fondzie nacyonalnej oborony“. Otże, każe „Diło“. Uchwalono zainicyować stworzenie funduszu obrony narod. którym miałaby zawiadować ukraińska parlamentarna reprezentacya. Przeznaczeniem jego będzie oprzeć ukraińską politykę wyłącznie o własne środki i uczynić ją niezawisłą od postronnych czynników.

Duże interesna uchwała! Jeżeli aż osobną uchwałe trzeba było podejmować, ażeby ukraińską politykę módz przez zdobycie własnych funduszów uniezależnić i uczynić ją wolną od postronnych czynników, to widocznie dotychczas tak nie było. Tedy skromne pytanie: Skąd w takim razie brano te fundusze?....

(jch). Leibnitz jako propagator przymierza niemiecko polskiego. Dzisiaj, kiedy Polska po przeszło stuletniej niewoli urządza swój byt państwowy, formuje wojsko i sejm, a dawno osierocony tron Piastów i Jagiellonów oczekuje na pomazańca Bożego, który ma pokierować nawą państwa, który ma zdążać ku lepszej przyszłości w przymierzu z mocarstwami centralnemi, ciekawem będzie przytoczyć wypowiedziane przed przeszło 200 laty zdanie filozofa niemieckiego, Gottfryda Wilhelma Leibnitza, którego 200 rocznicę śmierci święcił naukowy świat niemiecki w d. 14 listopada.

Kiedy w d. 16 sierpnia 1668 król Jan Kazimierz złożył koronę, o tron polski ubiegało się wielu książąt zagranicznych, jak popierany przez Francyę książę Kondeusz (Condè), ks. lotaryński Karol, proponowany przez cara rosyjski następca tronu i popierany przez Fryderyka Wilhelma Brandenburskiego palatyn Filip Wilhelm Neuburski. Jako rzecznika sprawy palatyna wysłano do Warszawy hr. Boineburga, który 22 letniemu podówczas Leibnitzowi polecił napisanie agitacyjnego pisma, wyłuszczającego z punktu widzenia polskiego szlachcica-katolika powody, jakie przemawiają za wyborem palatyna niemieckiego na króla polskiego.

W piśmie tem Leibnitz najostrzej wystąpił przeciw kandydaturze carewicza „Najmniej — pisał sławny później filozof — nadaje się na tron polski Rosyanin. Jeśli go wybierzemy, wtedy wszystko stracone. Sami damy mu miecz do ręki, aby nas mordował. Jeśli raz się wciśnie do kraju, nikt go już zeń nie wypędzi. Zniknie wolność, obyczaje, kultura. Jest on bowiem barbarzyńcą z pochodzenia, obyczajów i wychowania; nie wie, co to jest wolność, gdyż od młodości przywykł do absolutyzmu. To wróg Polski... A czyż możecie sądzić, iż Europa spoglądać będzie spokojnie, gdy padać będzie Polska, przedmurze chrześcijaństwa przed barbarzyńcami? gdy podniesie się kolos, który może zgnieść całą Europę?“ Słowa powyższe, tak trafnie charakteryzujące niebezpieczeństwo, jakiem grozi Europie barbarzyńska i despotyczna Rosya i znaczenie jakie dla cywilizacyi i przyszłości Zachodu i jego kultury posiada Polska. Aby jednak słuszność tych zdań poznano, trzeba było czekać przeszło dwa wieki...

Równie nie pozbawionym do pewnego stopnia aktualności jest i następujący ustęp z wywodów Leibnitza: „Wogóle Polska i Niemcy posiadają w zupełności podobne interesy, oba te państwa za główne swe zadanie mają obronę swego stanu posiadania. Obu potrzeba pokoju. Z natury rzeczy powinny też żyć ze sobą w stosunkach przyjacielskich. Leży to także w interesie całej Europy: Oba te państwa mają stanowić zaporę dla dążeń do panowania nad światem, skądkolwiekby te dążenia wychodziły“.

Wprowadzenie nowego artykułu w bezpośrednią taryfę towarową dla c. i k. Kolei wojskowej półn. (Obrót z Austryą). Z ważnością od 1 listopada 1916 aż do odwołania, względnie aż do przeprowadzenia w drodze taryfowej, najdalej do 1 lutego 1918, włączono do taryfy Nr. 33 następujące gatunki drzewa:

a) polana i okrąglaki (szczapy), łupy drzewne, wszystkie aż do długości 2.5 metra,

b) odpadki tartaczne w wiązkach (drzewo na klepki),

c) korzenie (karpina, karcze, wyrzynki).

W wypadkach, w których taryfa ta ma znaleźć zastosowanie, musi nastąpić opłata przewozowa najmniej od 10.000 Kg. na jeden list przewozowy i wagon. (Dz. rozp. Komendy c. i k. Kolei wojskowej północnej z 6 listopada 1916, część XXXVIII).

Z Zagórza.

Nabożeństwo za ś. p. Henryka Sienkiewicza odbyło się tu onegdaj w kościele parafialnym. Ks. kan. Zamojski wygłosił piękne kazanie: mówił o długiej niewoli, o jutrzence swobody, którą tak nieufnie witają różne krótkowzroczne partye, o naszym dzielnym i zawsze wielkim narodzie, zagrzewał młodzież do okazania czynu, że są wiernymi synami tej ojczyzny zmartwychwstającej.

Z Sosnowca.

Sprawy robotnicze. Chemiczna fabryka „Radocha“, która przed wojną wyrabiała masowo świece stearynowe, obecnie z powodu braku materyałów surowych, produkcyę dostosowała do wymagań wojennych. W fabryce znajduje zatrudnienie około 80-ciu osób, w tem około 25 kobiet. Zarobki robotnicze wraz z dodatkiem drożyźnianym wahają się od 2,65 mk. do 3,40 mk. Dzienna płaca dla kobiet wynosi od 1,15 do 2,10 mk. Dodatek drożyźniany podczas wojny wynosi zaledwie 65 fenigów. Przy fabryce istnieje sklep fabryczny, z którego robotnicy otrzymują w ograniczonych racyach chleb, kartofle, kaszę i cukier. Ostatnio zarząd fabryki zgodził się na warunki postawione przez robotników: 1) aby chleb dodatkowy nie był odejmowany; 2) aby w sklepie fabrycznym było więcej produktów; 3) aby fabryka sprowadziła dla robotników węgiel na zimę i skórę na buty; 4) aby nowych robotników przyjmowano na prawach równych z dawnemi. Prócz tego robotnicy mają otrzymać 10% podwyżki.

Ustawa stowarzyszenia p. t. „Harcerz polski“ została zatwierdzona przez władze okupacyjne.

Piekarze się bawią. Od pewnego czasu pp. piekarze przestali narzekać na złe czasy, a nawet naiwidoczniej chwalą je sobie, co wydaje się bardzo prawdopodobnem wobec dość częstych libacyi, wyprawianych w różnych restauracyach, bądź w kilku, bądź gromadnie w gabinetach. Ostatnio zanotowano dwie takie głośniejsze libacye, wywołujące już nietylko zgorszenie, ale oburzenie.

Posady na kolei W. W. W tych dniach po dokonaniu oględzin lekarskich przez lekarza wojskowego w Częstochowie, 50 mieszkańców Sosnowca przyjęto do służby kolejowej z pensyą 45 rb. miesięcznie, z prawem zakupna tygodniowo 7 funtów chleba. Ludzie ci przyjęci zostali w charakterze pełniących służbę brekowych i konduktorów. Od poniedziałku rozpoczęto obznajmianie przyjętych z sygnałami, jak również ze służbą kolejową; po ośmiu dniach zdolniejsi obejmą już służbę stałą.

Z targów. Na targach miejscowych w tygodniu bieżącym panuje ruch większy, aniżeli w tygodniu ubiegłym, a to z powodu większych dostaw produktów wiejskich. Ceny na wszystkie produkty mało się różnią od cen z tygodnia ubiegłego, z wyjątkiem jaj, które ciągle idą w górę z powodu wykupywania ich na wsiach przez miejscowych handelesów.

Gospoda H. Sienkiewicza. Otworzona w ubiegłym miesiącu przez Polskie związki zawodowe łącznie z Towarzystwem przeciwalkoholicznym „Przyszłość“ mieści się w domu Związku przy ulicy Maryackiej na Pogoni. Obszerne, widne sale i niskie ceny jednają Gospodzie coraz więcej zwolenników. Przy Gospodzie są urządzone pokoje noclegowe, gdzie można się przenocować za kilka kop., a nawet bezpłatnie, o ile członek związku wykaże się brakiem funduszów. Obiad kosztuje 90, 35 i 20 kop., szklanka herbaty 5 kop., szklanka kawy 6 kop., porcya chleba 3 kop. i t. p. Zarząd Gospody stanowią: pp. Józef Pietraszewski (prezes), Jakób Kucytowski (skarbnik) i Bronisław Piotrowski zarządzający—kierownik. Głównym zadaniem Gospody—to przyjście z doraźną pomocą członkom polskich związków zawodowych znajdującym się w chwilowej potrzebie.

Z Radomia.

— **Jeszcze język rosyjski.** „Gaz. Rad.“ pisze: Jeden z naszych czytelników nadsyła nam słuszną uwagę, że w wielu domach naszego miasta listy lokatorów dotychczas są dwujęzyczne. Dziwna opieszałość zarządzających domami nie powinna być tolerowaną, zupełnie słusznie lokatorzy mogą żądać od właścicieli domów usunięcia nienawistnego nam języka.

Z Płocka.

Otwarcie seminaryum nauczycielskiego w Płocku. W mieście Płocku odbyło się otwarcie powołanego niedawno do życia przez grono pedagogów — seminaryum nauczycielskiego pod egidą oddziału płockiego Macierzy szkolnej. Seminaryum zapewni okolicom zastęp nauczycieli, wychowanych w duchu narodowym, rozumiejących potrzeby ludu, życzliwych mu. Gwarancye odpowiednie w tym względzie dają wychowawcy, którzy podjęli się tego trudnego, lecz zarazem wdzięcznego i owocnego w skutki zadania.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele katedralnym, odprawione przez ks. prefekta Okólskiego. W kościele zgromadzili się wychowańcy seminaryum w liczbie 18, oraz zastęp wychowawców, z dyrektorem seminaryum p. Rościszewskim na czele. Obecne były nadto delegacye szkolne z gimnazyum II męskiego i gimnazyum II żeńskiego. Na zakończenie ks. Okólski przemówił do zebranych, wskazując na wielkie znaczenie tej chwili. Po przemówieniu młodzież wraz z nauczycielami podążyła do lokalu szkolnego przy placu Floryańskim. Po dokonanym poświęceniu lokalu rozpoczęły się zaraz lekcye.

Z Krakowa.

Uczczenie pamięci Henryka Sienkiewicza. Komisye wszystkich grup Rady miejskiej zebrały się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta i uchwaliły na wniosek prezydyum uzupełniony w ciągu dyskusyi następujący sposób uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza: 1. odbyć uroczyste posiedzenie Rady miejskiej we środę dnia 22 b.m. o godz. 6 popołudniu, jako w dniu pogrzebu; 2. przedstawić Radzie miejskiej wniosek urządzenia pogrzebu w Krakowie i złożenia zwłok w grobie zasłużonych na Skałce, w porozumieniu z rodziną zmarłego, z reprezentacyą Królestwa Polskiego i Wydziałem krajowym; 3. nadać ulicy, przy której Sienkiewicz w Krakowie zwykł był mieszkać, nazwę Sienkiewicza i wmurować płytę pamiątkową w odnośnym domu; 4. zainicyować postawienie Sienkiewiczowi pomnika w Krakowie z odpowiednim udziałem gminy w kosztach jego budowy. Na razie zaś rozpisać konkurs na pomnik wśród artystów polskich.

Odkrycie najstarszego dzwonu w Polsce. Z ramienia Towarzystwa miłośników zabytków i historyi Krakowa odbywa się obecnie inwentaryzacya, oraz opis wszystkich dzwonów w świątyniach krakowskich. Tę niezmiernie dla historyi sztuki w Polsce doniosłą czynność przeprowadzają pp. dr. Tomkowicz, dyrektor Kopera i St. Cercha. Z okazyi tej inwentaryzacyi wychodzi na jaw wiele cennych szczegółów, które dotąd okryte były tajemnicą. I tak przed kilku dniami pp. dyr. Kopera i St. Cercha, opisując dzwony na wieżach w katedrze na Wawelu, wykryli na tak zwanej romańskiej wieży, obok zegarowej, dzwon, pochodzący jeszcze z roku 1271. Dzwon ten o wysokości 85 cm., jest ozdobiony pięknemi literami romańskiemi i ornamentami w postaci smoków i liści. Odcyfrowano na nim następujący duży napis „Ecce reformavit me nunc Hermannus et auxit. — 1271“. Okazuje się, że kanonik krakowski Herman, który w roku 1271 fundował także ołtarz św. Małgorzaty na romańskiej wieży, kazał dzwon ten przerobić ze starego i znacznie rozszerzyć.

Z Warszawy.

Zrzeczenie się mandatu do rady miejskiej. „Kuryer Warszawski“ donosi: Radny Jan Kronberg, przedstawiciel socyalnej demokracyi w radzie miejskiej, nadesłał zawiadomienie, że zrzeka się mandatu członka rady miejskiej m. st. Warszawy. Jako zastępca na jego miejsce wejdzie z kuryi VI, z listy socyaldemokratycznej, p. Wład. Kowalski, dziennikarz.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.

Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań.

Jadwiga i Franciszek Dobrowolscy z Sosnowca zawiadamiają syna Tadeusza Szola i Kazimierza Szonerta w Kijowie, fabryka Dolińskiego o swym zdrowiu i całej rodziny i usilnie proszą na tej samej drodze o wiadomości, których rok oczekują.

Zofia Gawriłowa ze Strzemieszyc zawiadamia syna swego Mieczysława Gawriłowa, pracownika kolejowego, który wyjechał do Rosyi, że jest zdrowa wraz z córką Nidą. Prosi bardzo o wiadomość gdzie się znajduje i czy zdrów, jak tylko wyjechał nie ma żadnej wiadomości i jest bardzo niespokojna, prosi bardzo o adres.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Upraszam pp. Koczalskich, Szczawińskich (adwokat) w Radomiu, Prochala w Dąbrowie i znajomych w Skarżysku i Radomiu o wiadomość o żonie mojej, chłopcach i stanie majątkowym. Ja i Władek na dawnem miejscu. Józef Rostafiński chorąży zginął na placu boju. Grąbczewski w Bakłance.

Józef Dyja zawiadamia żonę Zofię z Drosiów w Grodźcu, matkę w Myszkowie, organistę Michalskiego w Czeladzi, brata Izydora w Zawierciu, że zdrowy.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik — Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.